№ 117. Środa 27 maja (9 czerwca) 1909 r. Rok IV.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.
Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464.
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9, Tel. 1672.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 2—3. Sekretarz od 12—2.
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

Prenumerata: W kraju: miesięcz. —.85, kwart. 2.50, półrocz. 4.50, rocz. 8.—
Za granicą: miesięcz. 1.35, kwart. 4.—, półrocz. 7.—, rocz. 14.—
OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz.
Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Notatki informacyjne.

—0—

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub „Ogniwo") otwarte od 10 do 3 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Ćwiczenia w P. T. G. W *poniedziałek:* Chłopcy do lat 14: 5—6; uczniowie: 6—7; druhinie 8½—9½.—*Wtorek:* Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; druhowie 9—10.—*Środa.* Uczniowie 6—7.—*Czwartek.* Chłopcy do lat 14: 5—6; druhinie: 8½—9½.—*Piątek.* Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; uczniowie 7—8; druhowie: 9—10.—*Niedziela.* Goście 10—11 zrana.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, M.-Żytomierska Nr 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2-ej oprócz świąt i niedziel.

Biuro Koła Kobiet Polek otwarte od g. 1—3-ej po poł. codziennie z wyjątkiem świąt i niedziel. Funduklejowska 26 m. 1.

Biuro pośrednictwa pracy „Związku oficyalistów na Rusi"—Kreszczatik 42 m. 29, poleca kandydatów na wszelkie posady w rolnictwie i przemyśle rolnym. Otwarte w dnie powszednie od 10—5-ej po południu.

Biuro Związku Równ. Kobiet Polskich otwarte od 12—2 z wyjątkiem poniedziałku i środy, przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi. Michajłowska Nr 19 m. 2.

Biuro pracy przy kij.-rz. kat. Tow. dobroczynności Mała Żytomierska Nr 8 otwarte codziennie od 10-ej do 5-ej oprócz świąt i niedziel. Filia Laboratorna Nr 12 przy schronisku św. Jadwigi.

Biuro „Wydziału Letnisk" przy Kijow. Rzym.-Kat. Tow. Dobr. (Mała Żytomierska 8) otwarte codziennie od g. 12-ej do 2-ej po poł. Przyjmowanie dzieci od g. 5-ej do 6-ej po poł. Umawianie dozorczyń, dozorców, kucharek: środa od godz. 5 do 6 po poł., niedziela od g. 2 do 3 po poł.

Biuro Pol. Tow. Kolonii Letnich w Kijowie W. Podwalna 23; otwarte od 3—6.

Echa słowiańskich dni w Wiedniu.

—)o(—

Echo słowiańskich dni w Petersburgu odezwało się w parlamencie wiedeńskim. „Duma się rozpoczyna"... woła poseł Iro, wszechniemiec z północnych Czech, kiedy w dyskusyi nad wnioskiem Sustersica o bank agrarny w Bośnii zabrał głos poseł Kramarz, jeden z twórców neo-slawizmu, szczególniejszy marzyciel — ein sonderbarer Schwärmer — jak go swego czasu w delegacyach budapeszteńskich nazwał trafnie prezes koła polskiego, ś. p. Apolinary Jaworski. Poseł Kramarz czuł wewnętrzną potrzebę usprawiedliwienia przed parlamentem austryackim swej podróży do Petersburga i do Moskwy.

Pewien cień spoczywał na polityku czeskim po powrocie z Rosyi. Poseł Kramarz nie chciał pozostawać pod ciężarem podejrzeń, które prasa niemiecka rzuciła na jego charakter polityczny.

— Nie mam powodu ukrywać niczego, powtórzę wam wszystko, co mówiłem w Petersburgu — od tych słów rozpoczął pan Kramarz swe *plaidoyer* na okoliczności łagodzące przed sądem parlamentarnym.

— *Qui s'excuse — s'accuse* — wtrącił dowcipniś parlamentarny, nawiasem mówiąc, majster kunsztu lakierników wiedeńskich, p. Bielohlawek, arcy — antysemita.

I nastąpiła długa obrona.

Od czternastu lat poseł Kramarz przestrzegał kierowników polityki zagranicznej w Austryi, aby nie zacieśniali trójprzymierza, gdyż trójprzymierze musi doprowadzić Austryę do wyłącznego sojuszu z Niemcami i odda ją skrępowaną na wolę i niewolę polityki niemieckiej. Od czternastu lat poseł Kramarz, nie jako agent polityczny, lecz jako patryota czeski i „słowianin" pracował nad sojuszem Austryi z Rosyą, aby Austryę wyrwać ze szponów niemieckiego imperyalizmu i odebrać go rydwanu państwa niemieckiego, do którego ją Bismarck przykuł.

W zeszłym roku w czasie pobytu w Petersburgu mniemał już pan Kramarz, że mu się dzieło jego udało, że zbliżenie Austryi do Rosyi nastąpiło.

Ale wtem — nie polityka Rosyi wobec polaków, lecz polityka Austryi wobec Serbii plany pana Kramarza pokrzyżowała. Nastąpiła aneksya Bośnii i Hercegowiny. I czego najbardziej neoslawizm się obawiał, to nastąpiło. Niemcy pomogli Austryi w chwili, kiedy Rosya i Serbia groziły jej wojną.

Poseł Kramarz przypomina jednak przysłowiową niewdzięczność Austryi i daje do zrozumienia, że mimo usług, które Niemcy faktycznie na wiosnę r. 1909 oddały Austryi — może nastąpić chwila, w której Austrya o tem zapomni — i jak ongi po stłumieniu powstania węgierskiego przy pomocy wojsk rosyjskich, tak teraz odpłaci Niemcom taką samą, jak ongi Rosyi w czasie wojny krymskiej — niewdzięcznością, przysłowiową austryacką niewdzięcznością.

Ale może być już zapóźno.

Co dziś p. Kramarza najbardziej przeraża, to faktyczny blok niemiecki od morza północnego po Adryę. Austrya na dziś i na długo w przyszłości jest łańcuchami przykutą do Niemiec i musi dzielić wszystkie niebezpieczeństwa, na jakie imperyalizm niemiecki się naraża.

Dla słowian w Austryi dziś niema żadnej nadziei, żadnych widoków w polityce zagranicznej. W Austryi słowianie muszą się ugiąć przed wszechpotęgą Niemiec, przed blokiem austro-niemieckim, a wszelkie usiłowania nawiązania dziś sojuszu z Rosyą byłyby naiwnością.

Pozostaje jedynie niewdzięczna rola krytyki, przestrzegania, lecz o czynnej roli w polityce zagranicznej dziś słowianie w Austryi marzyć nie mogą.

Pozostaje przeto dla polityków słowiańskich w Austryi jedyne na dziś wskazanie polityczne: dążyć do tego, aby nadwerężona dziś dla słowian równowaga polityczna mogła być w jakiejkolwiek bądź formie przywróconą. Przeciwko wszechwładzy niemców w centralnej Europie muszą wytworzyć słowianie przeciwwagę przez solidarność słowiańską.

Nie chcemy przesuwać granic państw europejskich, nie jeździmy w sprawie zdrady stanu—tego artykułu nie prowadzimy—chcemy jednego: wewnętrznego połączenia się słowian, świadomości wspólnego wszystkich słowian interesu. Przykłady: niemiecki przemysł, gdziekolwiek powstaje na ziemi słowiańskiej, tworzy zaraz centrum germanizacyi i wyzysku ekonomiczny wpływ na robotników, aby nietylko ich ręce, ich trud i ich pracę, ale i ich dusze zagarnąć. Dlatego należy przeciwdziałać ekspanzyi niemieckiego przemysłu i dążyć wszelkiemi do wytworzenia ekonomicznej słowiańskiej jedności w celu odparcia wspólnego niebezpieczeństwa. W tem rozumieniu jest to z pewnością szczęśliwym zbiegiem okoliczności, że Rosya przy swej słabości ekonomicznej może uzyskać w zachodniej słowiańszczyźnie przedmurze przed niemieckiem niebezpieczeństwem.

— Chcecie więc robić słowiańską politykę przemysłową?—pytał z ironią niemiec Waldner.

— Chcemy się bronić. A ponieważ inaczej obronić się nie potrafimy, jak tylko przez jedność i solidarność, więc czynimy wszystko, co możliwe, aby się pojednać—replikował Kramarz.

A dalej słówko dla polaków.

— Muszę nazwać polityką samobójstwa—mówił p. Kramarz—jeżeli Rosya nie dopuszcza polaków w Królestwie Polskiem do pełnego rozwoju kulturalnego.

— Ach, to usprawiedliwienie przed polakami za pańską podróż do Moskwy!—wtrącił wszechniemiec d-r Stransky.

— Nie, to nie jest usprawiedliwienie, nie potrzebuję bowiem usprawiedliwiać się z tego, że zawsze wedle sił wstawiam się za polakami, nawet ryzykując moją popularnością—odrzekł Kramarz.

Austrya nie potrzebuje się obawiać solidarności słowiańskiej, jeśli wobec słowian zachowuje się sprawiedliwie. Jeżeli jednak Austrya słowian traktować będzie, jako naród drugiego rzędu, jeżeli będzie germanizowała słoweńców w Karyntyi, jeżeli pozwalać będzie na to, żeby madziarzy dziesiątkowali słowaków w sposób prawdziwie barbarzyński—a to wówczas kwestya słowiańska może się stać i dla Austryi niebezpieczną. A tego niebezpieczeństwa unikać ma Austrya wszelkie powody.

W ręku Austryi więc leży, czy ma się obawiać jedności słowiańskiej, czy nie.

— Tak więc przy pomocy mocarstwa zagranicznego chce pan robić politykę austryacką!—wołał niemiec Waldner.

— Wszakże wyście nigdy niczego innego nie robili, jak tylko przy pomocy wielkiego państwa niemieckiego dążyliście do zachowania waszej narodowości i wpływu niemieckiego w Austryi.

Oto jest logika niemiecka. Ale słowianie w Austryi nie dążą do połączenia z mocarstwem zagranicznem. Do tego nie mają prawa. Dążą tylko do idealnej łączności ze słowianami innymi, z którymi złączeni są węzłami powinowactwa.

Mowa ta wywołała ostrą odpowiedź posła Daszyńskiego. Tak echo dni słowiańskich w Petersburgu odezwało się silnie w Wiedniu.

L.

Wznowienie świętego przymierza i przymierze z Rumunią.

—:0:—

«Narodni Listy» zamieszczają następujący telegram z Wiednia:

W Izbie poselskiej rozchodzą się wieści, że celem zjazdu cesarza Wilhelma z cesarzem rosyjskim jest wznowienie przymierza trzech cesarzy. Omawia się też powszechnie blizkie przystąpienie Rumunii do trójprzymierza. Przygotowało się to podczas wizyty niemieckiego następcy tronu na dworze rumuńskim, a załatwi się ostatecznie wizytą austryackiego następcy tronu i rewizytą rumuńskiej pary królewskiej na dworze wiedeńskim. Po tych odwiedzinach ogłosi się rzecz już gotową. Obecnie trwają narady nad wyborem formy, w jakiej ogłoszenie ma nastąpić.

Z Wilna.

—)o(—

23 maja.

Do walki z katolicyzmem przez reformę seminaryów katolickich nawołują energicznie dwa miejscowe organy „Wiest. Wil. Św. Duch. Bratstwa" i „Wil. Wiestnik".

Seminarya katolickie podlegają, jak wiadomo, silnej kontroli rządowej, a jednak „Wil. Wiestnik" pisze, że „to są Bastylie współczesne, za których ogrodzenie nie przenika oko władzy państwowej i gdzie pod przykryciem eksterytoryalności otrzymują naukę pułki kretów, przystępujących następnie do tajemnej pracy podkopywania podwalin rosyjskiej władzy państwowej".

Dalej gazeta nie żałuje słów krytyki dla podręczników szkolnych, używanych w seminaryach katolickich w Telszach i w Wilnie, ba, odrzuca nawet prawa kanoniczne, wykładane w podręcznikach Ejchnera. Wzywa do zniszczenia seminaryów katolickich w takich słowach: „Czas byłby rozbić mury tych Bastylii taranem władzy i dokonać w tych gmachach dezynfekcyi państwowej". Dezynfekcya polegać ma na usunięciu z podręczników katolickich takich zasad: „Że władza kościelna w sprawach kościelnych jest niezależną od władzy świeckiej, że władza świecka nie może wtrącać się do porządku nabożeństwa w kościele katolickim, że katolików obowiązują wszystkie prawa kościoła rzymsko-katolickiego, chociażby były zabronione przez władzę świecką".

Jest to, jak widzimy, otwarty zamach na seminarya, jako na szkoły katolickie. „Wilen. Wiest." wzywa nawet do interpelacyi w Dumie i w Radzie Państwa z powodu tych „antypaństwowych" podręczników.

Staroobrzędowcy wileńscy wysłali list do Guczkowa, dziękując za jego wystąpienie w Dumie w obronie staroobrzędowców, mają oni tę obronę wydrukować i rozsyłać współwyznawcom w gub. wileńskiej.

Wileński Związek narodu rosyjskiego doznał bolesnego ciosu: zawieszony został ich organ „Minskaja Wołna" bez nadziei zmartwychwstania.

W Wilnie organizuje się nowe „Towarzystwo wyborców i obywateli m. Wilna" na wzór istniejących już towarzystw w Petersburgu i Moskwie. Na członków założycieli zapisało się już przeszło 100 osób.

W Mińsku na posiedzeniu urzędu gubernialnego do spraw towarzystw zatwierdzono ustawę „Towarzystwa chrześcijan rzemieślników w Nieświeżu", odrzucono zaś wśród wielu innych, ustawę „Tow. pracowników folwarcznych w kraju Południowo-Zachodnim".

W Mińsku związkowcy postanowili natychmiast rozpocząć starania u władz wyższych, aby wyodrębnianie narodowości rosyjskiej stosowanem było przy wszystkich wyborach, a więc państwowych, miejskich i ziemskich.

Powstaje znów w Wilnie nowa instytucya dobroczynna, „Kropla mleka". W urządzeniu swem daleką ona będzie od doskonałości, do której doprowadzone są gdzieindziej tego rodzaju instytucye, ale może odniosą z niej choć mały pożytek matki ze sfery ludowej, nie mające najmniejszego pojęcia o elementarnej czystości i hygienie przy karmieniu dzieci.

Bardzo uroczyście odbyło się w tych dniach poświęcenie składu maszyn rolniczych Tow. akcyjnego firmy „Tadeusz Kowalski i Trylski" z Warszawy. Mamy w Wilnie dwa składy narzędzi rolniczych, nowa firma jest poważną dla nich konkurencyą, tembardziej, że przybysze większe zwykle okazują zdolności w handlu, niż ludzie miejscowi.

W przyszłym tygodniu będziemy mieli uroczyste święto w teatrze naszym. Czynią się poważne przygotowania do wystawienia „Lilli Wenedy".

Jeden z największych naszych malarzy, Ferdynand Ruszczyc, wziął na siebie kierownictwo części dekoracyjnej, będziemy więc mieli prawdziwie artystyczne scenizacye, stylowe kostyumy, meble i rekwizyta. Po raz pierwszy w Wilnie zastosowaną będzie scena kolista i system kotarowy; nastrojową muzykę skomponował młody muzyk p. Rogowski; z pietyzmem więc obmyślają godną mistrza szatę.

W Sokole utworzonym został oddział wioślarski, jest to nowość niezmiernie pożądana dla tych członków Towarzystwa, którzy, pracą zawodową związani z miastem, żadnej rozrywki hygienicznej nie mają. Odbyła się już jedna wycieczka na własnej łodzi ku ogromnemu zadowoleniu uczestników i projektowany jest cały szereg takowych, połączonych z celem poznania kraju i ślicznych brzegów Wilii i Niemna.

W Kole równouprawnienia kobiet odbyło się ogólne przedwakacyjne zebranie i z jego sprawozdania dowiadujemy się o jego działalności w ciągu minionych kilku miesięcy.

Biuro informacyjne, ułatwiające kobietom wynalezienie dróg do zdobycia fachowego, zawodowego wykształcenia, zaprojektowane a prowadzone przez prezeskę Koła p. Emilię Węsławską dostarczyło dowodów, że pracy samodzielnej, zapewniającej kobiecie byt niezależny, pragnie na Litwie bardzo niewielka stosunkowo ilość panien i kobiet ze sfery inteligentniejszej. Najwięcej przychodziło próśb o wskazanie szkół gospodarczych i ogrodniczych dla dziewcząt wiejskich.

Nad kwestyą samokształcenia niemało w Kole pracowano. Odbywały się posiedzenia dyskusyjne, na których czytano przygo-

towane referaty i dyskutowano nad rozmaitemi kwestyami społecznemi, naukowemi i bieżącemi. Wpływają one niezmiernie na wyrobienie się parlamentarne kobiet.

Dla wyjaśnienia stosunku Kościoła do panujących obecnie prądów antyreligijnych Koło urządzało pogadanki i dyskusye z jednym z najświatlejszych księży.

W sekcyi pedagogicznej ułatwiono czytelnictwo systematyczne dla młodzieży szkolnej, która dotąd czerpała książki tylko z bibliotek szkolnych, a więc czytywała tylko po rosyjsku i demoralizowała się kupowanemi za parę groszy książeczkami Holmsa i Pinkertona.

Zorganizowano wykłady popularne: anatomii, fizyologii, hygieny, prowadzone przez dr. Hertzową.

Zajęto się organizacyą kolonii letnich dla niezamożnej młodzieży ze szkół średnich.

W sekcyi pracy kulturalnej nad ludem miejskim, urządzano pogadanki z hygieny, pedagogii i t. d. dla kobiet z ludu.

Czytano po pracowniach dziełko popularne, odpowiednie dla podniesienia poziomu umysłowego i moralnego szwaczek. Czytania słuchało 146 dziewcząt.

Odczytów popularnych, pomimo utrudnień ze strony władz i braku odpowiedniego lokalu, urządzono siedem. Z tego popularyzowania wiedzy korzystało 2,313 słuchaczów ze sfery, dla której tajemnice wiedzy były dotąd zupełnie niedostępne.

W tym roku wysłaną będzie również na wypoczynek letni pewna liczba przepracowanych szwaczek.

„Dom Zbytu“ rozwija się dość pomyślnie.

Koło wysłało delegatki na zjazd do Warszawy i za pośrednictwem prezeski utrzymuje kontakt z rozmaitemi stowarzyszeniami kobiet w kraju i zagranicą.

Koło wysłało do komisyi, obradującej nad utworzeniem w Wilnie uniwersytetu żądanie, by kobiety na równych z mężczyznami prawach przyjmowane były.

Staraniem Koła opracowany został podręcznik „pogadanek z kobietą z ludu“ i w jesieni ukaże się w handlu księgarskim.

Zamiar roztoczenia opieki nad małoletnimi, pracującymi w nocnych piwiarniach i restauracyach, spełzł na niczem, gdyż prawo nie uwzględnia takiej opieki **E. W.**

Wybuch prochowni pod Krakowem.

—o—

W piątek wieczorem podczas przeciągającej ponad Krakowem burzy, dał się nagle słyszeć huk, a równocześnie w całem mieście posypały się z okien szyby. Początkowo sądzono, że uderzył piorun w przewody telefoniczne, niebawem jednak lotem błyskawicy obiegła miasto wieść, że za Podgórzem nastąpiła skutkiem uderzenia pioruna, eksplozya prochowni, zwanej «Munitions Depot 3».

Tłumy publiczności z Krakowa pośpieszyły ku miejscu katastrofy. Z ust do ust podawano sobie coraz więcej alarmujące szczegóły o przebiegu eksplozyi.

W odległości 2,000 kroków powstrzymał nadciągającą publiczność silny kordon wojskowy, oraz patrole żandarmeryi i policyi. Było to zupełnie usprawiedliwione, ponieważ eksplozya granatów i szrapnelów odbywała się ciągle, zasypując szeroką przestrzeń odłamkami kul. Co chwila przerażonym oczom przedstawiał się groźny widok. Po silnej detonacyi wylatywało nagle w górę kilka lub kilkanaście ognistych, dużych kul, rozpryskujących się wokół w tysiączne kawałki wśród trzasku i huku. Wiele dużych odłamków szrapneli znaleziono na drodze, prowadzącej z Podgórza do Wieliczki.

Wobec grożącego niebezpieczeństwa nie przepuszczono nawet straży ogniowej na miejsce wypadku. Cały zagrożony rejon izolowano zupełnie od świata, nie przepuszczając przez kordon absolutnie nikogo. Dopiero wskutek alarmujących wieści, że w pobliskich domach znajduje się wiele zabitych i rannych, wymagających szybkiej pomocy, pozwolono na przejazd d-rowi Smoragiewiczowi, fizykowi z Podgórza, dla udzielenia pomocy rannym.

Przyczyną eksplozyi były braki w konstrukcyi gromochronów, skutkiem czego iskry pioruna dostały się do pokładów prochu, którego w wysadzonym magazynie miało znajdować się 12,000 kilogramów. Ogólna liczba magazynów prochowni wynosi ośm. Są oddalone od siebie o kilkaset metrów.

W pierwszej chwili po uderzeniu pioruna eksplodował cały zapas prochu, nagromadzony w magazynie, w tak zw. «Munitions-Depot III», powodując owo silne wstrząśnienie ziemi. Następnie, aż do świtu do 3 rano, eksplodowały naboje, przeważnie szrapnele. Wybuch nie nastąpił równocześnie tylko dzięki temu, że między właściwą prochownią, a składem pocisków znajdowała się gruba podłoga, która nie zapaliła się od razu. Gdyby wybuch całego materyału nastąpił równocześnie, katastrofa w swych skutkach byłaby wprost straszna.

Dopiero z nastaniem dnia dało się oznaczyć istotny stan rzeczy. Przedewszystkiem więc należy stwierdzić, że ofiar w ludziach niema zupełnie. Natomiast liczba rannych jest ogromna, bo dochodzi do kilkuset. Na samym dworcu kolejowym w Płaszowie opatrzyli lekarze kolejowi przeszło 70 osób. Również w Podgórzu jest rannych kilkanaście osób, przeważnie od odłamków stłuczonych szyb.

Obraz prawdziwego spustoszenia, jak gdyby po trzęsieniu ziemi, przedstawiają okoliczne domy. Wiele z nich zawaliło się niemal do połowy, tak, iż na razie zupełnie są niemożliwe do użytku. W dalej położonych budynkach runęły kominy i porysowywały się mury. W Podgórzu trudno jest spotkać dom, w którym byłyby szyby całe. Stacye kolejowe Podgórze-miasto, Bonarka, Grzegórzki doznały również uszkodzeń. Zwłaszcza stacya Podgórze-Płaszów jest zupełnie zdemolowana. Wszystkie szyby wyleciały. Silnie jest uszkodzony westybul dworca. Wiele drzwi zostało literalnie z zawiasów wyrwanych. Nadto jest znacznie uszkodzona kasa kolejowa. Najwięcej jednak doznał szkody magazyn towarowy, w którym w znacznej części zawalił się dach i zostały powyrywane całe ściany i żelazne żaluzye. Zniszczyło się także wiele towaru.

O sile wybuchu można mieć choćby stąd wyobrażenie, że w odległym o kilka kilometrów Krakowie wyleciało z powodu eksplozyi kilka tysięcy szyb, w tem wiele wystawowych.

Znacznie jest uszkodzona jedna z wieżyczek głównej wieży kościoła Maryackiego i jeden z najlepszych witraży w kościele oo. Dominikanów.

Również wiele ucierpiały w szerokim promieniu leżące okoliczne wsie. Nawet w Wieliczce i Bochni miano odczuć wybuch.

Straty wskutek zniszczonego materyału w prochowni wynoszą kilka milionów koron. Również znaczna jest suma, którą wojskowość będzie zmuszoną wypłacić poszkodowanej ludności cywilnej.

Borowska morderczynią Lewickiego.

—o:o—

W sprawie zagadkowej śmierci adwokata Lewickiego wyszły na jaw bardzo sensacyjne szczegóły. Borowska nie chciała się przyznać na razie do winy. Jednakże rewizya w jej mieszkaniu i zeznania świadków ujawniły szczegóły, stwierdzające, że popełniła ona morderstwo.

Między innemi kompromitującemi ją rzeczami, znaleziono listy do jej krewnych i znajomych, pisane w dniu śmierci d-ra Lewickiego, a stwierdzające, że Borowska miała zamiar popełnić samobójstwo.

Stwierdzono dalej fakt, że między Borowską a ś. p. Lewickim istniały w ostatnich czasach bardzo naprężone stosunki z powodu listów, niezmiernie kompromitujących Borowską, które to listy miał ś. p. Lewicki w swem przechowaniu. Listy te zniknęły z mieszkania Lewickiego, a wraz z nimi tajemnica, kryjąca istotny powód jego śmierci. Prawdopodobnie Borowska skorzystała z czasu, aby je spalić.

Najważniejszym świadkiem był słuchacz medycyny, Andrzej Bylicki.

Przed dwoma tygodniami — opowiada p. Bylicki—spotkałem się z adwokatem Lewickim. Zwrócił się do mnie z gorącą prośbą, abym skłonił Borowską, by przestała nachodzić jego mieszkanie. Wskutek tego udałem się do Borowskiej i starałem się ją nakłonić do zaniechania dalszych odwiedzin. Borowska odpowiedziała, że musi otrzymać z powrotem swoje listy miłosne, które kompromitują ją, i że gotowa jest nawet zastrzelić d-ra Lewickiego. Mówiąc to, pokazała mi mały browning, który znalazła u niej policya.

Nie zwróciłem uwagi na te pogróżki, bo Borowska już nieraz groziła strzelaniem, zwłaszcza podczas niedawnego procesu z socyalistami. Mimo to jednak powiedziałem o nich d-rowi Lewickiemu, zapytując równocześnie, czyby nie zdecydował się oddać Borowskiej żądanych przez nią listów. Dr. Lewicki oświadczył, że są one dla niego pewnego rodzaju zabezpieczeniem przed Borowską i dlatego pozbyć się ich nie może. Później jednak Lewicki zaczął się widocznie obawiać pogróżek. O ile mi wiadomo, niedawno podczas wizyty u swoich krewnych mówił im o swej przykrej sytuacyi, zaznaczył nawet, że najlepiej byłoby wyjechać.

Z Borowską spotkałem się jeszcze parę razy. Powtarzała pogróżki, wreszcie za ostatniem naszem spotkaniem wyraziła się mniej więcej temi słowy:

— Dziękuję panu za interwencyę. Obmyśliłam już sposób odebrania swoich listów, tak, jak się tego nie spodziewacie, ani pan, ani d-r Lewicki. Napisałam też już do męża, że sama dam sobie radę. Zastrzelę go! Zastrzelę!..

Widząc, że wina jej jest stwierdzona, Borowska przyznała się w sobotę do zamordowania Lewickiego. Bliższych szczegółów morderstwa nie chce jednakże podać.

Pogrzeb Lewickiego odbył się we wtorek w Krakowie.

Mały fejleton.

Miasto Kijów zakupiło maszynę parową do poprawiania bruków... złych, uważając, prawdopodobnie za inowacyę niebezpieczną i szkodliwą układanie bruków dobrych.

Cieszmy się atoli i z tego, albowiem w obecnych czasach należy się cieszyć z każdej rzeczy—znośnej, lub nie tak złej, jakby nią być mogła.

Przecie miasto Kijów mogło kupić maszynę nie do naprawy, a do — psucia bruków...

Kto zaś wątpi o tem, tego ja się zapytam:

— Diaczego?

W mieście, które posiada „kijowskie wodociągi“, „kijowskie telefony“ i po „kijowsku“, przy łaskawym współudziale panów tutejszych kamieniczników przyrządzony tyfus — w takiem mieście najnieprawdopodobniejszy fakt jest prawdopodobnym.

— — — — — — —

Nie wyrzekajmy więc, gdy w czasie letniej spieki wicher, hulając po niepolewanych ulicach, oczy nasze kurzem zabija...

Bo przecie i tak u nas bywa, że w czasie wichru, który włóczy się po pozbawionym wody mieście, — panowie stróże z zapałem i gorliwością zamiatają ulice.

Albo...

Przykro jest mieszkać w mieście, które nie posiada ogrodów spacerowych...

Czy wszakże miło jest zamieszkiwać inne miasto, które posiada kilka parków publicznych, ale przyozdobionych następującymi przymiotami; — w jednym biją, w drugim grabią, w trzecim dzieci giną, a w czwartym i biją, i grabią, i dzieci kradną...

— — — — — — —

Z Kijowem rekord trudny.

My tu u siebie mamy: wodociągi — puste, telefony—głuche, bruki — kulawe, opinię—niemą, nadzory i kontrole—ślepe.

Posiadamy nadto — obywateli, którzy płacą podatki, i Dumę, która sobie stoi na Kreszczatiku...

— Gdyby ona stała na innem miejscu, toby także było wszystko jedno... twierdzi jeden kompetentny pesymista...

I może on ma racyę.

Czarny Jegomość.

Od Administracyi.

Sz. Prenumeratorów prosimy o wniesienie przed 1 czerwca należnej prenumeraty; w razie przeciwnym ekspedycya pisma będzie im bezwarunkowo wstrzymaną.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 27 (9) Bedy W. D. K. Jana P. M.
Jutro 28 (10) **Boże Ciało.** Augustyna B. W.

Wschód słońca godz. 3 m. 51.
Zachód słońca godz. 8 m. 6.
Długość dnia godz. 16 m. 15.

„Lud Boży: Wyszedł z druku Nr. 21 tygodnika „Lud Boży“. Na treść numeru złożyły się artykuły następujące: 1) Przykłady pouczające. 2) Z wiosennych pieśni, wiersz Zofii Ułaszynówny. 3) Co piszą gazety? 4) Oświata rolnicza w Rosyi. 5) Pogadanki naukowe. 6) Z minionych dni, Wł. Leszczyńskiego. 7) Ś. p. ks. Apolinary Wnukowski, Metropolita-Arcybiskup Mohylowski (nekrolog). 8) Echa z ziem polskich. 9) Echa z Litwy. 10) Co słychać o Dumie? 11) Z tygodnia. 12) Wiadomości krajowe. 13) Kronika miastowa. 14) Telegramy. 15) Żarty.

Dodatek I. „Słowo Boże“ zawiera: 1) Ewangelię na niedzielę 2-ą po Zielonych Świątkach. 2) Wytłómaczenie tej Ewangelii.

W dodatku II. „Gazetka dla Dzieci“ zamieszczono: 1) Jabłonka Ignasia. 2) Dawne dzieje, wiersz M. Chełmońskiej. 3) Odważny rycerz. 4) Irka, wiersz. 5) Kornció i Tomcio, opowiadanie.

— **O pożyczkę.** Prezydent miasta rozpoczął starania o pozwolenie na zaciągnięcie pożyczki obligacyjnej miasta Kijowa w kwocie 200,000 rb. na zasklepienie kanałów i rynsztoków miejskich. Pierwsze starania w tym kierunku nie odniosły pożądanego rezultatu, ponieważ ministerstwo uważało, że miasto nie wskazuje na źródła, z których mają być zapłacone procenta i wylosowane obligacye pożyczki. Prezydent miasta wskazuje na to, że gwarancyą pożyczki jest podatek miejski od nieruchomości, który dotychczas nie został podniesiony do normy 10 proc., zwiększenie zaś podatku zapewni miastu 130 tys. rb. rocznie. Chociaż te same źródła są wskazane, jako gwarancya innej pożyczki — na rozszerzenie kanalizacyi, lecz obecnie rada miejska uchwaliła specyalny podatek kanalizacyjny, z którego będą pokryte wydatki na utrzymanie kanalizacyi i spłacanie tej pożyczki. Zarząd miejski, uznając, że zasklepienienie kanałów jest jednym z głównych warunków uzdrowotnienia miasta, postanowił dokonać tego w bieżącym sezonie budowlanym, tembardziej, że prowadzenie robót przy zasklepieniu Skomorocha i kanału obserwatornego jednocześnie z robotami przy rozszerzaniu kanalizacyi zapewniały miastu 50 tys. rb. oszczędności. Układanie kolektora kanalizacyjnego w sąsiedztwie powyższych kanałów rozpocznie się od d. 1 lipca, w tym więc terminie musi być wydane pozwolenie na nową pożyczkę obligacyjną, aby projekt rady miejskiej mógł być urzeczywistniony. Następnie prezydent miasta uznaje, że nawet gdyby rezerwa podatkowa, gwarantująca wypłacalność miasta, została uznana za niewystarczającą, nie zachodzi obawa, aby miasto, posiadające nieruchomości na 22 miliony rb., z 3 milionowym budżetem, nie mogło wypłacić 31 tys. rocznie na amortyzacyę pożyczki środków bieżących. Stale panująca zaś w mieście epidemia tyfusu i groźne widmo cholery zmusza miasto do przedsięwzięcia energicznych środków sanitarnych.

— **Koncerty symfoniczne.** Miejska komisya teatralna powierzyła urządzenie symfonicznych koncertów w przyszłym sezonie pp. Tutkowskiemu i J. Dawydowowi. Próby generalne orkiestry symfonicznej mają być zastąpione przez zwykłe.

— **Sprawy teatralne.** Antreprener opery kijowskiej p. Brykin wystosował do rady miejskiej podanie o pozwolenie na zaczynanie sezonu operowego przynajmniej od dn. 15 września, nie zaś jak dotychczas od 3 września. P. Brykin wskazuje na to, że według umowy obowiązanym on jest dawać 150 przedstawień rocznie, w rzeczywistości zaś daje przeciętnie 240 na rok. We wszystkich miastach, za wyjątkiem Petersburga i Moskwy, sezon operowy rozpoczyna się od dn. 1 października. I chóry, i orkiestra operowe po skończonym sezonie wyjeżdżają na występy do teatrów na letniskach i uzdrowiskach, skąd wracają dopiero po 1 wrześniu, oprócz tego kijowska orkiestra latem występuje w ogrodzie kupieckim, w którym koncerty odbywają się i po pierwszym. Wobec tego dyrekcya teatru pozbawioną jest możności rozpoczęcia sezonu nowym repertuarem, a i dawne opery nie mogą być przygotowane w ciągu paru dni należycie. W pierwszych dniach września miasto jest jeszcze zupełnie puste, publiczność zaczyna powracać doń dopiero w połowie tego miesiąca. Komisya teatralna, uznając słuszność wywodów p. Brykina, postanowiła prośbę jego uwzględnić, prezydent miasta zaś polecił uchwałę powyższą umieścić na porządku dziennym bieżącej sesyi rady miejskiej.

— **Wstrzymanie robót.** Prezes komisyi tramwajowej, p. Orgis von Rutenberg, polecił wstrzymać roboty przy układaniu torów tramwajowych na nowej linii zwierzynieckiej oraz przy układaniu nowego toru na linii „cerkiew św. Teodora — szpital Kiryłowski“, na ulicach Owruckiej i zjeździe Nagornym. Pierwsze roboty przerwano wskutek braku pozwolenia komendanta twierdzy na przeprowadzenie linii przez grunty okręgu wojennego, drugie —ponieważ T-wo tramwajowe bez pozwolenia zarządu miejskiego i uprzedniego wypróbowania torów otworzyło ruch tramwajowy na zbudowanej części linii.

— **Oryginalna skarga.** Radca honorowy Konstanty Szmatkowski podał skargę do senatu rządzącego na postanowienie zarządu gubernialnego, który odrzucił skargę jego na uchwałę kijowskiej rady miejskiej w sprawie powództwa cywilnego przeciwko wykonawcom testamentu Diehtierewa. P. Szmatkowski żąda, aby pociągnięto do odpowiedzialności karnej Jakóba Bernera za defraudacyę sum diehtierowskich, oraz wszczęcia śledztwa w sprawie kradzieży z zarządu miejskiego dokumentu urzędowego.

— **Sprawy wodociągowe.** W celu wyjaśnienia obecnego stanu sprawy wodociągowej w Kijowie oraz określenia dalszych śrdków, jakie powinny być przedsięwzięte przez zarząd miejski dla dostarczenia mieszkańcom niezbędnej ilości wody, generał-gubernator zalecił zarządzającemu gubernią ukonstytuować pod swojem przewodnictwem radę z udziałem prezydenta miasta, inżyniera gubernialnego Bezsmiertnego, zarządzającego wodociągami inżyniera Essena i innych osób, których udział w radzie przewodniczący uzna za pożądany.

— **Okólnik departamentu wyznań obcych.** Wobec koniecznościześrodkowania w ministerstwie spraw wewnętrznych danych o osobach, przechodzących z prawosławnego wyznania na inowiercze, departament do spraw wyznań obcych polecił gubernatorom przedstawić dane co do ilości osób w każdym powiecie, które porzuciły prawosławie, ze wskazaniem płci, oraz przyjętego przez nie wyznania za czas od 1 kwietnia 1905 r. do 1 stycznia r. b. Odtąd dane powyższe będą przedstawiane przez naczelników gubernii przy końcu każdego roku.

— **Zmiana wyroków.** Apolinaremu Sandeckiemu i Andrzejowi Woronkowowi, skazanym przez kijowski sąd wojenno-okręgowy na śmierć przez powieszenie za ograbienie w dniu 3 sierpnia 1908 r. Mojżesza Srybnego i Mikołaja Piskuna w pow. perejasławskim zamieniono karę śmierci na zesłanie do ciężkich robót: Woronkowa na lat 20, Sankiewicza na lat 10. Jakubowi Szawdowowowi, skazanemu przez tenże sąd wojenny na śmierć za zabójstwo właścicielki mleczarni w Mirgorodzie Ity Preskowskiej, dokonane 23 grudnia 1908 r., zamieniono karę powyższą na oddanie do rot aresztanckich na 3 lata.

— **Brak wody.** Lokatorowie domu p. Wolańskiego (Plac Bohdana Chmielnickiego № 7) zwrócili się do zarządzającego gubernią ze skargą na brak wody na górnych piętrach domu, która często pojawia się w kranach hopiero około godziny 11 wieczór. Zdarza się, że w całym domu nie bywa wody w ciągu kilku godzin.

— **W sprawie otwarcia uniwersytetu żeńskiego.** Dyrektor wyższych kursów żeńskich P. Armaszewski doręczył w tych dniach kuratorowi okręgu szkolnego projekt ustawy uniwersytetu św. Olgi dla odesłania go do Petersburga.

Na początku czerwca wyjeżdża do Petersburga specyalna delegacya, składająca się z prof. Armaszewskiego i Susłowa, która ma poprzeć w ministerstwie oświaty starania o przyznanie praw słuchaczkom uniwersytetu.

Rada profesorska postanowiła, by gmach uniwersytecki stanął w zapisanej kursom sadybie na Michałowskim Zaułku. Rada postanowiła poczynić starania o wyasygnowanie sybsydyum lub pożyczki na budowę tego gmachu.

— **W sprawie szosy Głuboczyckiej.** Naczelnik głównego oddziału dróg wodnych i szosowych, p. Maksimowicz, powiadomił telegraficznie prezydenta miasta, że uzyskanie pozwolenia na ułożenie torów tramwajowych, zależy zupełnie od miasta. Szosa nie może mieć dwóch właścicieli, i miasto powinno ją umiastowić. Nie ulega bowiem wątpliwości, że wydatki na doprowadzenie do porządku szosy głuboczyckiej sowicie się opłacą, ponieważ wkrótce stanie się ona ważną arteryą ruchu miejskiego.

— **Zniesienie przewodników powietrznych.** Naczelnik telegrafu kijowskiego powiadomił prezydenta miasta, że od wczoraj rozpoczęły się roboty przy przerabianiu powietrznej sieci telegraficznej przy ulicach B.-Bulwarze, W.-Włodzimierskiej i Bezakowskiej na podziemną.

— **W sprawie przystani na Dnieprze.** Grupa właścicieli cegielni i właścicieli statków zwróciła się do gubernatora i do naczelnika kijowskiego okręgu komunikacyi ze skargą na niedogodności, z jakiemi jest połączone wyładowywanie cegieł na przystani. Odbija się to w sposób ujemny na obrotach handlowych. Właściciele cegielni uskarżają się przedewszystkiem na to, że opłata za przybicie do lądu statków z cegłą jest nadmiernie wysoka, przyczem w większości wypadków wbrew art. 9 przepisów ilość cegieł na statkach jest określana na oko. Następnie nadmierne są również, zdaniem właścicieli cegielni, ceny za miejsca na przystani. Wskutek tego czynią oni starania o zniżenie cen z 7 rb. 50 kop. za sążeń kwadratowy, na 3 rb. 50 kop. Tylko w takich warunkach dla cegielni dostarczających cegłę z okolic Kijowa możebna będzie konkurencya z cegielniami miejscowemi.

Właściciele statków ze swej strony skarżą się na brak urządzeń na lewym brzegu przystani, wskutek czego, gdy panuje burza na Dnieprze, statki rozbijają się o granitowy brzeg Dniepru. Takie awarye miały kilkakrotnie miejsce w r. 1908. Wobec tego, że miasto nie chce doprowadzić przystani do porządku właściciele statków postanowili poczynić starania o to, by odpowiedzialność za awaryę ciążyła na zarządzie miejskim. Na zakończenie właściciele statków proszą o udzielenie im pozwolenia wyładowywania statków poniżej ul. Nadbrzeżno-Łybedzkiej.

— **Wydział ekonomiczno-handlowy.** Ministerstwo oświaty udzieliło pozwolenie radzie pedagogicznej wyższych kursów żeńskich w Kijowie na otwarcie na początku przyszłego roku szkolnego, wydziału ekonomiczno handlowego.

— **Odpoczynek letni.** Od dn. 30 maja do 1-go września urzędnicy kolei Poł. Zach., nie będą pracować w soboty.

— **W sprawie uzdrowotnienia więzień.** Główny zarząd więzień zwrócił się do gubernatorów z tem, ażeby przedsięwzięli oni wszelkie możliwe środki, aby izolować więźniów chorych na tyfus. W razie braku odpowiednich lokalów więziennych, należy umieszczać chorych w szpitalach miejskich lub ziemskich, a nawet najmowanych, specyalnie na ten cel osobnych lokalach. Jednocześnie administracya więzienna powinna uważać, aby stróże, więźniowie i inne osoby, oprócz wchodzących do składu personelu lekarskiego, mającej styczność z chorymi na tyfus, nie mieli żadnych stosunków ze zdrowymi więźniami. Lekarze zaś i felczerzy obowiązani są używaś specyalne kostyumy szpitalne.

OSOBISTE.

— Generał-gubernator Trepow wyjechał dn. 26 do Krzemieńca.

— POŻAR. Onegdaj wieczorem w mieszkaniu M. Brasiłowskiego, w d. Nr. 14 przy ul. Jarosławskiej, oberwała się lampa wisząca i upadła na podłogę. Rozlana nafta zapaliła się i ogień ogarnął wkrótce meble w mieszkaniu. Wezwano straż ogniową, której udało się w krótkim czasie stłumić pożar.

— LOWELAS. Dn. 25 maja wieczorem stróż w parku Mikołajowskim oddał w ręce policyi młodego człowieka, który zaczepił w zuchwały sposób spacerującą panię. Aresztowany zeznał, że nazywa się Gleb Kisielow. Winowajca został pociągnięty do odpowiedzialności.

— NIEUDANA SYMULACYA. Wczoraj około g. 2-ej w nocy zjawiła się do cyrkułu podolskiego p. Gorohocka, zawiadamiając o napadzie zbrojnym na mieszkanie jej męża. Banda rabusiów zbrojnych, według słów p. Gorohockiej, nazwisko jednego z nich p. Gorohocka niejakiego Turina wymieniła nawet policyi napadła na dom, raniła jej męża i po zrabowaniu 997 rb. umknęła. Na ul. Spaskiej wysłano bezzwłocznie oddział policyi. Zastała ona w mieszkaniu p. Gorohockiego straszny nieład, a samego gospodarza nurzającego się we krwi. Okazało się, że ma on ranę na lewym boku. Zeznał przytem policyi, że zadano mu ją kindżałem. Policya wszczęła śledztwo. Podczas oględzin mieszkania znaleziono brzytwę ze śladami krwi. P. Gorohocki na zapytanie policyi oświadczył, że brzytwa należy do niego, a krew na niej pochodzi z rany, którą sobie zrobił podczas golenia. Rany tej jednakże nie mógł pokazać. Przyciśnięty do muru wyznał całą prawdę. Okazało się, że ranę na boku Grochocki zrobił sam sobie, a cały napad był tylko symulacyą. Do kroku tego popchnęła go następująca okoliczność. W tych dniach poznajomił się on z niejakim Turinimem, który zaproponował mu nabycie prasy do wyrabiania fałszywych pieniędzy. Perspektywa szybkiego wzbogacenia się skusiła Gorohockiego. W hotelu «Rossija» D. Turin demonstrował przed nim fabrykacyę banknotów. To ostatecznie przekonało Gorohockiego i nabył maszynę za 1,578 rb. Przyszedłszy jednak do domu, przekonał się, że padł ofiarą oszustwa, wówczas zdecydował się oskarżyć Turina o napad zbrojny. Symulacya jednak się wydała.

— OGLĘDZINY WYDZIAŁU ŚLEDCZEGO. Policmajster kijowski dokonał wczoraj oględzin lokalu, w którym mieści się kijowski wydział śledczy. Jak wiadomo, przeniesiony on jest obecnie na Padół, oddalony będąc w ten sposób od centrum miasta, co może się odbić w ujemny sposób na działalność policyi śledczej. W szczególności daje się uczuć znaczna odległość biura adresowego, tak koniecznego przy prowadzeniu śledztwa.

— PRZEZ NIEOSTROŻNOŚĆ. Żona urzędnika akcyzy, p. Martynowa oglądała rewolwer męża, i pociągnąwszy nieostrożnie cyngiel, wystrzeliła. Na szczęście jednak nikt nie odniósł szwanku.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania L. Zarickiego w d. Nr. 13 przy ulicy Jarosławskiej dokonano kradzieży srebra, ubrania i gotówki, ogółem na sumę 261 rubli.

— W d. Nr. 67 przy ul. Aleksandrowskiej, złodzieje dostali się przez okno do mieszkania W. Faktorowicza.

— Z mieszkania nauczycielki E. Tatarowej przy ulicy W.-Dorogożyckiej skradziono rzeczy wartości 150 rubli.

— Dokonano również kradzieży u W. Gawrylenko w d. Nr. 28 przy ul. Aleksandrowskiej, u E. Dmitrenko w d. Nr. 63 przy ul. M.-Włodzimierskiej i u K. Bojko w d. Nr. 5 na Bezimiennym zaułku.

— Onegdaj skradziono M. Kartaszewej w tramwaju idącym na dworzec 12 rb. gotówką i premiówkę wartości około 400 rb.

— ZAWALENIE SIĘ RUSZTOWANIA. Wczoraj w dzień w sadybie Nr. 10 przy ul. W.-Żytomierskiej przy budowaniu domu zaszła katastrofa. Dwóch robotników malarz Piotr Karłowski i stolarz Trifon Grebienkow weszli na tylko co zbudowane rusztowanie. Rusztowanie zawaliło się przygniatając obydwóch robotników. Lekarz «Pogotowia» skonstatował u obydwóch oprócz obrażeń silne wstrząśnienie mózgu. Poszkodowanych odwieziono do szpitala Aleksandrowskiego.

— Analogiczny wypadek miał miejsce wczoraj w południe w posiadłości Nr. 39 przy ul. Puszkińskiej. Tutaj także zawaliły się rusztowania i z wysokości 2 piętra spadł robotnik W. Martynow. M. odniósł silne obrażenia całego ciała i w ciężkim stanie został odwieziony w karetce «Pogotowia» do szpitala Aleksandrowskiego.

— USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA. W d. Nr. 3 na Bibikowskim zaułku, otruła się kwasem karbolowym szwaczka Genia G. Desperatkę «Pogotowie» odwiozło do szpitala Aleksandrowskiego.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Wczoraj przy ul. Luterańskiej około d. Nr. 4 spadł z roweru i mocno się potłukł 10-letni gimnazista Leon Załkind. Wezwany lekarz «Pogotowia» uznał za konieczne przewieźć malca na stacyę «Pogotowia» dla nałożenia szwów na rany. Po nałożeniu szwów Z. w karetce «Pogotowia» odwieziono do szpitala prywatnego d-ra Bychowskiego. Rodzice Z., którzy dowiedziawszy się o wypadku przybyli na stacyę «Pogotowia» dostali tu ataku nerwowego.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. W ogrodzie Cesarskim wczoraj w południe zażyła soli cukrowej P. Rykowa, pozostająca dłuższy czas bez pracy. Z tegoż samego podobno powodu na Bulwarze Bibikowskim w pobliżu domu Nr. 2 zażyła esencyi octowej Eugenia Skukanowa. Obie desperatki w karetce «Pogotowia» odwieziono do szpitala Aleksandrowskiego. Życiu ich nie grozi niebezpieczeństwo.

— UJĘCI ZŁODZIEJE. W sklepie krawca Puchalskiego w d. Nr. 3 przy ul. Mikołajowskiej ujęto na gorącym uczynku Aleksandra Kuzniecowa. Na targu Halickim aresztowano złodzieja Iwana Germasza. Przy ul. W.-Wasylkowskiej ujęty został z kradzionemi rzeczami L. Frojt, okazało się, że rzeczy te były skradzione w d. Nr. 83 przy ul. Bulionskiej. Policya śledcza aresztowała O. Moisenkę i S. Dubowca.

Z SĄDÓW.

Dwużeństwo.

Kijowska izba sądowa przy udziale przedstawicieli stanów rozpatrywała wczoraj sprawę Jakóba Kołomiejca, oskarżonego z artykułu 1554 kodeksu karnego (dwużeństwo) i z art. 975 tegoż kodeksu (sfałszowanie dokumentu).

Kołomiejec, będąc żonatym, ożenił się powtórnie 3 lipca 1907 roku. Dla dopięcia tego przedstawił władzy duchownej sfałszowany paszport.

Rozprawy toczyły się przy drzwiach zamkniętych. Po rozpatrzeniu sprawy izba skazała Kołomiejca na pozbawienie szczególniejszych praw i przywilejów i zamknięcie na rok 1 w poprawczym oddziale aresztanckim

Zamach na prezesa sądu wojennego.

Kaukaski sąd wojenno-okręgowy rozpatrywał sprawę A. Ugulawy, oskarżonego o usiłowanie zabójstwa razem z innemi niewykrytemi osobami prezesa kaukaskiego (obecnie kijowskiego) sądu wojenno-okręgowego, gen. Wołkowa. Gdy ten ostatni przejeżdżał w odkrytym powozie przez ul. Olgińską w m. Baku, ktoś dał do generała 2 strzały z brauninga. Gen. Wołkow został raniony w głowę.

Sąd nie uznał oskarżenia za dowiedzione i uwolnił Ugulawę od odpowiedzialności.

KRONIKA POLSKA.

— **Z Warszawskiego Tow. Prawniczego.** W piątek ubiegły odbyło się w Warszawie, pod przewodnictwem p. St. A. Kempnera, posiedzenie komisyi statystycznej, wybranej przez sekcyę ekonomiczno społeczną dla opracowania dzieła p. t.: «Życie ekonomiczne Królestwa Polskiego w pierwszem dziesięcioleciu wieku XX». Ogólne kierownictwo nad całością pracy powierzono przewodniczącemu sekcyi i komisyi, p. St. A. Kempnerowi. W dziale «Przyrodzonych zasobów kraju» przyrzekł współudział p. inż. M. Łempicki. Dział «Ludność» objęło p. E. Chwalewik, przy udziale pp.: L. Altora, H. A. Konn i J. Konczyńskiego. W dziale «Rolnictwo» biorą udział pp: M. Rudowski i H. J. Rygier. «Przemysł wielki i drobny» opracuje p. St. Koszutski przy współpracownictwie pp.: F. Kramsztyka, Wacława Wróblowskiego i Józefa Kraushara. «Handel» — pp.: St. A. Kempner i W. Fajans. «Kredyt»— pp.: Kempner, J. Dmochowski, Emil Waydel, A. Kronbloch-Kroński, M. Rudowski i Wład. Wróblewski. «Ruch współdzielczy» — p. J. Dmochowski. «Finanse gmin miejskich i wiejskich» — p. Kasperski. «Finanse państwowe w Królestwie Polskiem» — pp.: K. Kasperski i St. A. Kempner. «Wartość produkcyi krajowej» i «Wartość majątku krajowego» — p. St. Koszutski. Co się tyczy innych działów, to komisya postanowiła zwrócić się do specyalistów z prośbą o wzięcie współudziału w pracy.

Jednocześnie komisya uznała za konieczne porozumiewanie się stałe z odnośnemi społecznemi i fachowemi instytucyami, oraz z uczonymi, którzy mogliby służyć bądź danemi statystycznemi, bądź wskazówkami naukowemi.

Komisya dołoży wszelkich starań, aby dzieło mogło być ukończone jeszcze w r. 1910.

— **Nieme wiece zakazane.** Jak wiadomo, prezes «Zjednoczenia zawodowego polskiego», pan Sosiński, za urządzenie niemego wiecu w Bruckhausen w Westfalii pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej. Sąd ławniczy uwolnił go od winy i kary, natomiast izba karna skazała go na 20 marek kary. Przeciw temu wyrokowi wniósł apelacyę, która jednak została odrzucona.

— **Podziękowanie staroobrzędowców.** Koło Polskie w Petersburgu otrzymało od staroobrzędowców moskiewskich telegram z podziękowaniem za głosowanie w sprawie projektu prawa o wolności propagandy dla staroobrzędowców.

— **Na „Dar grunwaldzki“.** Księgarnia Jana Maniszewskiego we Lwowie przeznacza połowę dochodu *brutto* ze sprzedaży broszury Bogdana Krzyształowicza (Prawdzica) p. t. «Tryumfy krzyżackiej kultury» na «Dar Grunwaldzki». Cena egzemplarza wynosi 50 hal., z czego 25 hal. na powyższy cel. Z rozsprzedaży wszystkich egzemplarzy dochód wyniósłby 1,000 koron.

— **Projekt Roseggera.** Niemiecki Schulverein wydał odezwę do niemieckiego ludu, w której oświadczając, iż bierze urzeczywistnienie projektu Roseggera w swoje ręce, wzywa do złożenia na cele Schulvereinu 2,000,000 kor. przez subskrypcyę tysiąca datków po 2,000 kor. Termin subskrypcyi wyznacza pod koniec 1910 roku.

— **Zjazd robotników chrześcijańskich.** W Krakowie odbył się zjazd związku robotników chrześcijańskich, w którym wzięło udział przeszło 100 delegatów z kraju i Śląska i wielu zaproszonych gości. Zjazd rozpo-

...czą się nabożeństwem w kościele św. Krzyża, poczem uczestnicy zjazdu zebrali się w sali Domu robotniczego. Punktem kulminacyjnym obrad był referat p. Hoksy nad umowami taryfowemi, które mogą dać robotnikom zabezpieczenie przed brakiem pracy i wyzyskiem, zwłaszcza, że ostatnia nowela do ustawy przemysłowej nadaje umowom taryfowym moc obowiązującą. Nad referatem tym wywiązała się ożywiona dyskusya. Delegaci podnosili szereg zażaleń z powodu niezabezpieczenia robotnika. W niedzielę po południu przedstawiono sprawozdanie administracyjne. Dochód za rok 1908 wynosi przeszło 31,000 koron, rozchód przeszło 26,000 koron. Ogólny majątek Tow. wynosi 18.200 kor. Następnie dokonano wyborów. W poniedziałek rozpatrywano projekt rozszerzenia organu związku «Myśl Robotnicza». Wobec braku funduszów, projekt odłożono do przyszłego roku.

— «Dar Grunwaldzki». Członkowie redakcyi i administracyi «Czasu» subskrybowali na polskie szkoły na kresach 2,000 koron do rąk Koła Uniwersyteckiego T. S. L.

Ostatnie wiadomości.

Agitacye serbskie. „Zeit" donosi, że Serbia rozpoczęła na nowo bardzo energiczną propagandę antyaustryacką wśród serbów w Bośnii i Hercegowinie.

Szef sekcyi w ministerstwie spraw zagranicznych Palajkowicz, zamianowany posłem serbskim w Londynie, ma przed wyjazdem do Anglii odbyć podróż agitacyjną po Bośnii i Hercegowinie.

Znany agitator i agent serbski d-r Gawrila, który uprawiał w ostatnich czasach bardzo żywą agitacyę w Bośnii, został stamtąd wydalony.

Cesarz Wilhelm w Poznaniu. W czwartek, jak już donosiliśmy, przybył do Poznania cesarz Wilhelm, aby zwiedzić zamek, zbudowany dla siebie kosztem państwa na gruntach fortyfikacyjnych. Manifestacyi żadnych ani wielkich przyjęć nie było. Miasto miało zwykły wygląd, z tą jedynie różnicą, że ustawiono na ulicach, któremi przejeżdżał cesarz, ogromną liczbę policyantów i tajnych agentów policyjnych. Wizyta cesarza w Poznaniu trwała cztery godziny.

Hakata. Jeden z posłów południowoniemieckich, Wolzl, tak streszcza w „Münch. Neuste Nachr." rezultaty swych spostrzeżeń w czasie wycieczki, urządzonej przez hakatystów po polskich ziemiach: „Polityka kolonizacyjna jest sprawą wewnętrzną Prus, ale ażeby przeprowadzić ze skutkiem walkę w obronie niemczyzny, potrzebują Prusy moralnego poparcia całego narodu niemieckiego. Że zaś Prusy na poparcie to zupełnie zasługują, jest mojem głębokiem przekonaniem, nabytem z naocznego przyjrzenia się stosunkom".

Telegram do p. Kramarza. Poseł Kramarz otrzymał z Warszawy telegram, podpisany przez ks. kan. Chełmickiego, H. Dębińskiego, A. Donimirskiego, E. Piltza i L. Straszewicza. W telegramie tym podpisani wyrażają żal, że nie wiedzieli, iż p. Kramarz przejeżdżał przez Warszawę i nie mogli go powitać i wyrazić mu serdeczną wdzięczność za jego stanowisko na kongresie słowiańskim w Petersburgu i dzielną obronę interesów polskich.

Przesilenie węgierskie. Z Wiednia donoszą: Cesarz przyjął w Schönbrunie d-ra Wekerlego na osobnem posłuchaniu. Wekerle po godzinnej audyencyi wrócił do pałacu węgierskiego, gdzie oświadczył sprawozdawcom pism, że cesarz na jego propozycyę powoła do siebie Kossuta i Andrassego. Termin tego powołania nie jest jeszcze pewny, lecz będzie w tych dniach oznaczony.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Nowy metropolita.

Petersburg. — Według informacyi z Rzymu na stanowisko metropolity kościołów katolickich w Rosyi, na miejsce zmarłego metropolity Wnukowskiego, zostanie mianowany arcybiskup Simon, były rektor petersburskiej akademii duchownej.

Dwie interpelacye.

Petersburg. — Dziś ma być rozpatrywana w Dumie interpelacya o kościele w Opolu i interpelacya o Dubrowinie.

Deklaracya październikowców.

Petersburg. — Październikowcy złożyli Chomiakowowi deklaracyę, w której protestują przeciw sobotniemu skandalicznemu zajściu w Dumie.

Pomiędzy innemi deklaracya opiewa: „Wielka instytucya państwa rosyjskiego stworzona została dla wyrażenia myśli i uczuć narodu, dla wolnej wymiany zdań i dostojnej pracy dla szczęścia wielkiego państwa; zawdzięczając jednemu paroksyzmowi szału, przeistoczyła się ona w coś bezkształtnego, nie znającego karności, burzącego się pod wpływem namiętności osobistych i nieokiełznania".

Dalej, uważając za niedopuszczalne tego rodzaju zajścia w kraju, który dąży do nowego ustroju prawnego, i widząc w urządzaniu takich scen spisek przeciw młodemu ustrojowi parlamentarnemu, autorowie deklaracyi w imię wielkiej instytucyi, jaką jest dla Rosyi Duma i w imię wielkiej przyszłości, jaka ją oczekuje, protestują przeciw zamachowi na jej godność i jej pokojową błogosławioną pracę.

Deklaracyę zakończono temi słowy: „Jeśli słowa naszego protestu będą niewystarczające, jeśli pobłażliwość będzie sprzyjała tylko rozwojowi bezczelności, wtedy nastąpi srogi sąd publiczny i wyrok Dumy przypomni jej wrogom o niedopuszczalności takiego jak ich postępowania w murach instytucyi państwowych Rosyi".

Z sejmu finlandzkiego.

Petersburg. — Z Helsingforsu donoszą, że projekt przerwania sesyi sejmu do połowy września przyjęto 102 głosami przeciw 88. Starofini nie zgodzili się na złożenie adresu Cesarzowi i zamierzają wnieść specyalną petycyę.

Wykradzenie spraw.

Petersburg. — Z Kurska komunikują, że z zarządu Woroneżskiej k. ż. skradziono 70 spraw, wywołanych skargami na konduktorów.

Śledztwo.

Petersburg.—Dn. 25 maja „Birż. Wied." podały, że synod wdrożył śledztwo w sprawie stosunku pewnego arcybiskupa prawosławnego do związku n. r.

Wczoraj „Kołokoł", zaprzeczając tej wiadomości, zaznaczył, że, jeśli to jest mowa o ep. wołyńskim Antoniuszu, to synod nie ma powodu do wdrażania śledztwa, ponieważ ep. Antoniusz otwarcie stoi na czele związku n. r.

Z awiatyki.

Petersburg.—„Now. Wrem." podaje, że przed 20 laty pewien Kostowicz w Rosyi skonstruował aerostat analogiczny z aerostatem Zeppelina, lecz wynalazek ten nie został odpowiednio wykorzystany z powodu ospałości ministerstwa wojny.

Uroczystości Połtawskie.

Petersburg.—Do pisma „Riecz" komunikują z Połtawy, że w związku z uroczystościami projektowane jest masowe wysiedlanie z Połtawy różnych osób, przeważnie zaś żydów.

Petersburg. — Z Rygi na parostatku przywieziono pomnik szwedzki, który ma być wysłany do Połtawy.

Różne.

Petersburg. — W „Now. Wrem." Mieńszykow oburza się z powodu zachowania się „niemca" Meyendorfa podczas ostatniego zajścia w Dumie.

Stołypin, występując w tem samem piśmie w obronie bar. Meyendorfa, oświadcza, że w Meyendorfie płynie krew Rurykowiczów. Redakcya w specyalnej notatce, celem pogodzenia tych dwóch niezgodnych zdań swych współpracowników wyraża przypuszczenie, że bar. Meyendorf tu jest błędnie nazwany niemcem w wykazie posłów z winy tego, który układał ten wykaz.

Petersburg.—Krążą pogłoski, że w związku z ostatnim skandalem w Dumie prawica zamierza przeprowadzić ep. Eulogiusza do Rady Państwa.

Petersburg. — W piśmie „Znamia" Bułacel umieścił artykuł, zatytułowany „Do moich oszczerców", w którym zaprzecza twierdzeniu Prusakowa, jakoby Bułacel jest tchórzem.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia 26-go maja.

119-te posiedzenie otwarto o godz. 11-ej minut 15.

Na porządku dziennym dalszy ciąg debatów nad projektem prawa o przechodzeniu z jednego wyznania na drugie.

Chasmamedow oświadcza, że wyznawcy religii mahometańskiej znosili czas jakiś wielkie prześladowania i musieli się okupywać, by ich nie zmuszano przechodzić na chrześcijaństwo wówczas, gdy muzułmanie nie zagrażali w niczem kościołowi prawosławnemu. Wolność przechodzenia z wyznania chrześcijańskiego na niechrześcijańskie byłaby dla mahometan rękojmią lepszej przyszłości, dlatego mówca popiera projekt prawa w redakcyi komisyi wyznaniowej. (Oklaski na lewicy).

Zamysłowskij uważa za potrzebne oświetlić rozpatrywany projekt wyłącznie z punktu widzenia państwowego i przeważnie w stosunku do zachodniej części państwa, gdzie, zdaniem mówcy, w ciągu długiej walki prawosławia z katolicyzmem, zasady religijne łączyły się w sposób nierozerwalny z zasadami państwowemi i narodowemi i gdzie wprowadzony projekt prawa będzie miał ogromne znaczenie praktyczne. „Na zachodzie Rosyi, powiedział mówca, niepodobna odgraniczać religii od narodowości. Tutaj walka religijna była zawsze utożsamiana z walką polityczną". Mówca na poparcie swego twierdzenia cytuje szereg przykładów, wykazując np., że podczas powstania polskiego w r. 1863 na czele band stali księża, twierdzi, że powstańcy katowali duchownych prawosławnych i t. d.

Następnie Zamysłowskij przechodzi do późniejszych czasów i zastanawia się nad zajściami, jakie miały miejsce w roku 1905, wówczas gdy według słów mówcy, sprzedawano koło kościoła z obrazkami i krzyżykami odezwy, w których wzywano do powstania i do zrzucenia jarzma rosyjskiego, i gdy myśliwi polscy, polując na lisa, który zabiegł pod fundament świątyni prawosławnej, weszli do cerkwi z psami, przyczem przestrzelili obraz Najświętszej Panny. Wszystko to świadczy o tem, że fanatyzm religijny nie osłabł i że idea państwowości polskiej, związana nierozerwalnie z tym fanatyzmem, nie zniknęła i dlatego iść tam ze słowami pokoju, miłości i tolerancyi jest, zdaniem mówcy, rzeczą niemożliwą.

Następnie mówca zastanawia się nad procesem ks. Borodzicza, który został niedawno skazany przez przysięgłych za świętokradztwo, jak twierdzi mówca, świadczy, że na zachodzie Rosyi wraz z propagandą katolicyzmu propaguje się i antypaństwowość. Mówca ma nadzieję, że obecny projekt prawa nie uzyska siły prawnej, lecz jeśliby to się zdarzyło, to prawosławny kościół państwowy z głębokim żalem podda się prawu. Będzie on nietylko stosował się do skąpych praw przyznanych mu, lecz spełni również wszelkie obowiązki, które prawo to na nią wkłada, gdy tymczasem Kościół katolicki skorzysta ze swoich szerokich praw, lecz obowiązków, wypływających z prawa, nie spełni, ponieważ ma on swoje prawa kościelne, które twierdzą kategorycznie, że kościół katolicki nie może spełniać obowiązków, wkładanych na niego przez prawa państwowe. (Oklaski na prawicy). O jakiemże równouprawnieniu mówicie wy tutaj? Jednemu przeciwnikowi obowiązanemu stosować się do prawa państwowego związujecie ręce z tyłu, a drugiemu mówiącemu, że nie będzie on spełniał tego prawa, rozwiązujecie ręce i pozwalacie na walkę z kościołem prawosławnym, który prawie od tysiąca lat wywalczało w kraju Zachodnim prawosławne państwo rosyjskie.

Dajecie swobodę działania odwiecznym wrogom prawosławia i nazywacie to sprawiedliwością i ośmielacie się powoływać się na to, że jest to wola Najjaśniejszego Pana. Nie, wyście wykoszlawili i zamienili wolę Najjaśniejszego Pana.

(Huczne oklaski na prawicy, w części centrum okrzyki: „racya, brawo").

Referent *Kamienskij*, oponując Zamysłowskiemu, zaznacza, że przechodzenie z prawosławia na katolicyzm, nie zależy zupełnie od danego projektu prawa. Do pokoju i do miłości dał hasło ukaz z dnia 17 kwietnia, a nie komisya wyznaniowa.

Gajdarow w imieniu muzułmanów oświadcza, że nie mają oni nic przeciwko zasadzie, by Duma była rosyjską z ducha, ponieważ kultura rosyjska jest im blizka i droga, lecz gdy jako duch rosyjski uważany jest duch rycerzy z herbaciarni narodu rosyjskiego, to muzułmanie czują, że Rosyę czeka szereg nieobliczalnych klęsk. Mówca przypomina następnie, że gdy Rosya była pod jarzmem tatarskim, to tatarzy ochraniali wolność sumienia narodu rosyjskiego i teraz mają prawo wymagać tego samego od Rosyi. Mówca raz jeszcze podkreśla, że obcoplemieńcy są za Rosyą, lecz panowie z prawicy pragną wyodrębnić ich pod pozorem, że potrzebna im Ruś prawosławna, samowładna i że w swem dążeniu do powrotu do czasów reakcyi stwarzają oni nowe inkwizycyjne. Rozpalajcie więc płomienie namiętności narodowościowych być może, że najpierwsi w nich spłoniecie, ponieważ za wami nie stoi naród rosyjski, lecz szumowiny społeczeństwa rosyjskiego. (Oklaski na ławach opozycyi. Okrzyki: „To obelga, przywołać go do porządku".) Silny hałas zagłuszający słowa przewodniczącego.

Przewodniczący zwracając się do prawicy: Gajdorowowi zrobiłem uwagę, a was proszę nie dawać mi nauk".

Następnie duchowny *Hepecki* wnosi projekt następującej formuły przejścia w imieniu duchowieństwa. „Uznając że po 1) nieograniczone prawo propagandy nie może być przyznana różnym wyznaniom w państwie, po 2), że takie prawo, ograniczone przytem artykułami prawa obowiązującego, przysługuje jedynie panującemu kościołowi prawosławnemu i po 3), że nawracanie na to lub inne wyznanie za pomocą namów, obietnic, pogróżek i t. p. podlega karze kryminalnej, Duma przechodzi do 2-go czytania. (Oklaski na prawicy i w części centrum.)

Kamieński wykazuje, że wnosząc do Dumy projekt prawa o wolności zmiany wyznania przed projektem prawa o stosunku państwa do poszczególnych wyznań, komisya uważała za bardziej racyonalnie przechodzić konsekwentnie od rzeczy prostych do bardziej skomplikowanych.

Po przemówieniu Kamieńskiego o godzinie 1 m. 4 ogłoszono przerwę.

Po przerwie przewodniczy *Chomiakow*.

Ks. Maciejewicz oponuje poprzednim mówcom, którzy, jego zdaniem, zbyt mocno obrażali uczucia religijne katolików przy rozważaniu projektu prawa, rozstrzygającego kwestyę w jednej części, a mianowicie projekt prawa o przechodzeniu z jednego wyznania na inne.

Zdaniem mówcy, niesprawiedliwe jest twierdzenie, jakoby Kościół katolicki szerzy propagandę i odrywa od cerkwi panującej jej synów. Mówca nie zaprzecza temu, że tysiące osób przeszły na katolicyzm, lecz są to osoby, które tylko mechanicznie były przywiązane do cerkwi prawosławnej. O propagandzie w kraju Zachodnim ze strony Kościoła katolickiego nie może być nawet mowy. Duchowieństwo katolickie śledzone jest przez władzę administracyjną, do kraju wysyłani są doświadczeni działacze, którzy wiedzą doskonale, jak należy prowadzić sprawę, a kaznodziejom katolickim w ciągu ostatnich lat siedemdziesięciu nie pozwalano nawet wygłaszać kazań w kościołach dwa razy na dzień.

W kościołach katolickich obecni są żandarmi i policya, — a więc czyliż możliwa jest wobec takich warunków propaganda?

Duchowieństwo prawosławne — ciągnie dalej mówca — pracuje i wywiera wpływ na swoje owieczki swobodnie, wydaje swe kazania i nauki, ostrzegając wiernych przed szkodliwym wpływem katolicyzmu. Dla duchowieństwa zaś katolickiego, wobec wskazanych wyżej warunków, wszelka propaganda, wszelkie oddziaływanie na innych jest uniemożliwione.

Wobec tego żadne niebezpieczeństwo, zdaniem mówcy, nie grozi cerkwi prawosławnej ze strony kościoła katolickiego.

Masowe przejścia na katolicyzm są już faktem dokonanym, obecnie pozostały li tylko pojedyncze wypadki przejścia na katolicyzm poszczególnych osób.

Przechodząc do treści samego projektu prawa, mówca zaznacza, że projekt ten ma swym celem li tylko określenie pewnych norm dla tego, co było przewidziane w Najwyższych ukazach i manifestach, i wyraża nadzieję, że projekt prawa zostanie przyjęty przez Dumę. (Oklaski na lewicy).

Sozonowicz, jako przedstawiciel jednej z gubernii kraju Zachodniego, wyraża nadzieję, że Duma odrzuci rozpatrywany projekt prawa, jako szkodliwy dla ludności rosyjskiej kraju Zachodniego.

Wspominając przemówienia Rodiczewa, Parczewskiego i innych, którzy twierdzili, że omawiany projekt prawa czyni zadość sprawiedliwości politycznej, mówca zaznacza, że pojęcie prawdy politycznej jest warunkowe i to, co jest sprawiedliwe w stosunku do pewnej epoki i przy pewnych warunkach, to samo bywa często zgubne i niecelowe wobec innych warunków.

Dalej mówca zaznacza, że od XVIII w. nauka i pisarze rozpoczęli walkę z religią. We Francyi na czele tego ruchu stała szlachta, która też pierwsza padła ofiarą swej lekkomyślności w stosunku do religii. (Oklaski na prawicy).

W dalszem przemówieniu Sozonowicz, celem zaprzeczenia rzuconemu na prawicę — zdaniem mówcy — oszczerstwu, składa trzeciej Dumie w imieniu frakcyi prawicy życzenia pomyślnej pracy, zaznaczając przytem, iż posłowie z prawicy wierzą, iż Duma nie powtórzy błędów wielkiej rewolucyi francuskiej i nie zachwieje podstaw świetnej rosyjskiej cerkwi prawosławnej.

W końcu mówca oświadcza, że godność Dumy, doniosłość kwestyi i poczucie odpowiedzialności przed krajem nakazują, aby Duma odrzuciła ten projekt prawa.

(Huczne oklaski na prawicy).

Kapustin oświadcza się za wolnością sumienia.

Dalej zaznacza on, że na kresach, gdzie się spotykają różne prądy religijne i współzawodniczą wzajemnie ze sobą, walka może się toczyć li tylko za pomocą środków chrześcijańskich, wszelkie zaś inne środki walki winny być niedopuszczane i karane. (Oklaski w centrum).

Podczas rewolucyi francuskiej głoszone były zasady wolności sumienia, równości i braterstwa, lecz głosić to jedno, a urzeczywistnić—to znów co innego.

Działacze polityczni Marat i Robespiere oświadczali się za wolnością sumienia i równością absolutną, lecz gdy ujrzeli, że ludzi głupich nie można uczynić mądrymi, a ubogich bogatymi i t. d., to wprost zaczęli mordować tych, kto był rozumniejszy od nich i więcej wykształcony.

Oskarżają cerkiew o brak tolerancyi,— oświadcza mówca, — lecz czy to tak jest w istocie?

Fakty dowodzą, że okropności dokonywane przez działaczy politycznych, są większe od tych, jakie miały miejsce za czasów inkwizycyi.

Dalej mówca przytacza przykłady, jak nie z rąk przedstawicieli kościoła, lecz przedstawicieli nauki zginęli Sokrates, Galileusz i inni.

Mówca przypuszcza, że gdyby w Rosyi zwyciężyła rewolucya, to skromni przedstawiciele nauki, należący do frakcyi prawicy, byliby skazani na śmierć przez związek profesorów rosyjskich. (Hałas. Okrzyki na prawicy: „prawda! brawo!" Oklaski).

Referent *Kamienski* reasumuje dyskusye i popiera opinię komisyi do spraw wyznaniowych.

W kwestyi osobistej przemawiają duch. *Juraszkiewicz* i *Rodiczew*.

Przed głosowaniem o g. 4 m. 47 ogłoszono przerwę.

Po wznowieniu posiedzenia, przewodniczy *Chomiakow*.

Amosenok, w imieniu posłów do Dumy włościan, proponuje odroczyć głosowanie w kwestyi przejścia do rozważania projektu prawa według poszczególnych punktów do jesieni, aby dać możność posłom-włościanom w ciągu lata zapoznać się z opinią swych wyborców w tej kwestyi.

Krupienskij, *Markow (2-gi)* i *Tyczinin*, w imieniu swych frakcyi, przyłączają się do wniosku *Amosenka*.

Miagkij i *Kurowkow* w imieniu posłów-włościan, należących do opozycyi i październikowców, zaznaczają, iż włościanie ci nie upoważniali Amosenka do tej propozycyi i że będą głosowali przeciw jego wnioskowi.

Kuzniecow w imieniu robotników oświadcza, iż konieczne jest głosowanie za niezwłocznem przyjęciem projektu prawa.

Kapustin i *Karaulow* w imieniu swych frakcyi wypowiadają się przeciw wnioskowi Amosenka.

Bulat zaznacza, że grupa trudowików będzie głosowała za niezwłocznem przyjęciem projektu prawa.

Większością 185 głosów z opozycyi i prawie wszystkich październikowców przeciw 152 wniosek Amosenka odrzucono.

Większością 178 głosów przeciw 153 odrzucono wniosek o głosowaniu imiennem.

Wiazigin oznajmia, że prawica będzie głosowała, przeciw projektowi prawa.

Jefremow w imieniu posłów z opozycyi oświadcza, że będą głosowali za przyjęciem projektu prawa.

Balotowaniem znaczną większością głosów przyjęto wniosek o rozważaniu projektu prawa według poszczególnych punktów.

O godz. 6 przyjęto wniosek *Krupieńskiego*, który proponuje przystąpić niezwłocznie do rozpatrywania projektu prawa według poszczególnych punktów i przedłużyć w tym celu posiedzenie.

Przy rozważaniu projektu prawa według poszczególnych punktów art. 1 przyjęto w redakcyi komisyi i odrzucono proponowaną przez frakcyę październikowców uwagę o stosowaniu względem osób, które przeszły z wyznania niechrześcijańskiego na wyznanie chrześcijańskie, ograniczeń ustanowionych przez prawo dla osób wyznania niechrześcijańskiego.

O godz. 6 m. 65 przyjęto wniosek o przerwaniu posiedzenia do godz. 9 wiecz.

Petersburg. — O godz. 8 minut 25 zrana warszawską koleją żelazną przybyło do Petersburga nadzwyczajne poselstwo tureckie dla oznajmienia Najjaśniejszemu Panu o wstąpieniu na tron Mahometa V. Na poselstwo tureckie oczekiwali na dworcu kolejowym członkowie ambasady tureckiej wraz z ambasadorem Turchan-baszą, attaché przy ambasadzie pułkownik Gudim-Lewkowicz, naczelnik miasta i członek ministerstwa spraw zagranicznych Weretennikow.

Tyflis.—W nocy na dzień 25 maja we wsi Kwiszchety powiatu goryjskiego, we własnym majątku zamordowano obywatela ziemskiego księcia Amilachwari.

Pekin. — Podpisana została umowa co do anglo-francusko-niemieckiej pięcioprocentowej pożyczki kolejowej. Wartość emisyjna — 95, termin — 25 lat z prawem przedterminowej amortyzacyi w przeciągu 10 do 17 lat przy wypłaceniu 2 i pół proc. premii.

„Times'owi" donoszą z Pekinu, że pół miliona funtów z tej pożyczki przeznaczono na wykup od Belgii akcyi kolei żelaznej Chańkou—Kanton, pozostałe pięć milionów podzielone zostaną w równej części między angielskim i niemieckim rejonami kolejowymi.

Wiedeń. — Dnia 26 maja pisma poranne podały wiadomość o nieoczekiwanem przejściu Koła Polskiego do obozu słowiańskiego i o nieodwołalnem przyjęciu nieco zmienionej przez polaków formuły Sustersica, wyrażającej rządowi naganę z powodu zatwierdzenia węgierskiego banku agrarnego w Bośnii.

Lecz przed rozpoczęciem posiedzenia Koło Polskie znowu przyłączyło się do większości rządowej.

Tylko 19 ludowców Stapińskiego pozostało solidarnych ze związkiem słowiańskim i wyszli z sali podczas głosowania, ponieważ nie mogli głosować oddzielnie od Koła Polskiego, na zasadzie jego ustawy.

Przy imiennem głosowaniu pierwszej części formuły Sustersica 277 głosów podano za, a 242 przeciw.

Posłowie słowiańscy nazywają to posiedzenie egzaminem solidarności słowiańskiej.

Organ Stapińskiego „Gaz. Powszed.", oświadcza, że przez powstrzymywanie się od głosowania polska partya ludowa protestuje przeciw wrogowi narodu, ministrowi skarbu Bilińskiemu, głównemu kierownikowi polityki, podporządkowującej polaków pangermanistom.

Berlin. — „Vossische Ztg." pisze: Dowiadujemy się, że cesarz Wilhelm zamierza podczas lata udzielić krótkoterminowego urlopu generałowi von der Goltzowi. Generał na własną prośbę wysłany zostaje do Konstantynopola. W celu jaśniejszego zdania sobie sprawy z rodzaju i doniosłości zagadnień wojskowych w Turcyi, von der Goltz w Konstantynopolu wejdzie w bliższe stosunki z kołami rządowemi i odnowi znajomość z dawnymi swymi przyjaciółmi. Von der Goltz pozostaje naturalnie na stanowisku generał-inspektora pruskiego i wyjeżdża jedynie na usilne żądanie rządu tureckiego, oraz swych licznych przyjaciół i wielbicieli, którzy, bezwątpienia tak jak i w zeszłym roku przyjmą go z otwartemi ramionami.

Frankfurt nad Menem. Do „Frankfurter Ztg." donoszą z Konstantynopola: Zgodnie z decyzyą wielkich mocarstw, reprezentowane one będą na Krecie przez statek wojenny, który zmieniać się będzie co dwa miesiące. Porta prosiła mocarstwa opiekuńcze, aby przynajmniej pozostawiły niewielką załogę nad zatoką gdzie flaga turecka jest jedynie symbolem jej zwierzchnictwa, gdy tymczasem w innych częściach wyspy powiewa samodzielna flaga turecka.

Londyn. — Dnia 25 maja izba gmin przystąpiła do drugiego czytania projektu prawa finansowego. Konserwatysta Austin Chamberlain oświadczył się za odrzuceniem projektu; w szczególności krytykował on system podatków ziemskich.

Wiedeń.—Parlament imiennem głosowaniem odrzucił nieznaczną większością głosów formułę Sustersica.

Belgrad. — Konsul generalny w Budapeszcie Petkowicz został mianowany reprezentantem Serbii w Cetynii zamiast Jowanowicza, który obejmie stanowisko konsula generalnego w Ueskub.

W najkrótszym czasie były minister Pasicz wyjeżdża do Konstantynopola dla uregulowania sprawy pożyczki.

Z Turcyi.

Saloniki.—Ekspedycya wojenna w Albanii zakończyła swoją działalność. Energiczny protest ludności przeciwko oddaniu broni, a także obawa wywołania zatargu wskutek odbierania przemocą broni, zmusiły rząd do odwołania ekspedycyi. Dżawed-basza otrzymał już rozkaz opuszczenia Albanii, gdzie pozostaną tylko nieznaczne załogi. Fakt ten świadczy o niepowodzeniu młodoturków w Albanii. Tamtejsza ludność nie chce uznawać nad sobą żadnej zwierzchności ani żadnej nowej władzy.

Z ostatniej chwili.

(Od koresp. własnych).

Wieczorne posiedzenie Dumy z dn. 26 maja.

Petersburg.—*Ep. Eulogiusz* oświadcza, że, nie zważając na to, że wprowadzenie w życie ukazu z dn. 17 kwietnia wyrządziło szkodę Chełmszczyźnie, uważał on za możliwe głosować za zasadami, głoszonemi przez ukaz, będąc tego zdania, że smutne zjawiska wywołane są nie przez ukaz lecz przez ludzi, którzy miłosierdzie Monarchy uczynili narzędziem złej woli. Komisya wyznaniowa w swych poprawkach przekroczyła ramki określone przez ukaz. Przez to samo poprawki te tracą swą wartość.

Dalej mówca oświadcza, że wyrzeka się głosowania w sprawie tego projektu prawa.

(Oklaski na prawicy).

Ep. Eulogiusz i posłowie — duchown z prawicy opuszczają salę.

Prezydent oznajmia, iż nie oddaje poprawek ep. Eulogiusza do głosowania.

Wszystkie punkty projektu prawa przyjęto w redakcyi komisyi wyznaniowej z nieznacznemi zmianami.

Gegeczkori proponuje uzupełnić projekt prawa przez uprawnienie stanu bezwyznaniowego.

Karaułow oponuje przeciw temu wnioskowi.

Br. Meyendorf zaznacza, że przyjęcie tego wniosku wymagałoby dokonania stosownych zmian w prawodawstwie o małżeństwie.

Milukow uważa, że przyjęcie tego wniosku nie jest celowe.

Gegeczkori zarzuca kadetom nieszczerość.

Milukow wyraża zdziwienie, z powodu takiego zrozumienia słów jego przez s.-d.

Przy oklaskach posłów z prawicy, którzy wracają do sali posiedzeń, wniosek Gegeczkori'ego odrzucono.

Duma przechodzi do drugiego czytania regulaminu Dumy. Październikowcy wnoszą poprawkę, aby co roku wice-sekretarz Dumy był nanowo obierany. Za przyjęciem poprawki wypowiadają się *Makłakow i Skoropadski*; przeciw poprawce — Timoszkin i Szulgin. Poprawkę przyjęto.

Regulamin Dumy został przyjęty i zacznie obowiązywać od jesieni.

Posiedzenie zamknięto.

Kompensata za Chełmszczyznę.

Petersburg. — Według informacyi ze źródeł wiarogodnych, rząd celem kompensowania polaków za wyodrębnienie Chełmszczyzny postanowił przyłączyć do Królestwa kilka powiatów gub. grodzieńskiej i zainterpelował administracyę warszawską, czy uważa urzeczywistnienie tego projektu za pożądane.

Odpowiedziano stamtąd, że urzeczywistnienie tego projektu jest nader pożądane celem uspokojenia oburzonego społeczeństwa polskiego.

Taryfa cukrowa.

Petersburg.— Dn. 28 maja odbędzie się narada w ministerstwie skarbu, mająca na celu przepatrzenie taryfy na cukier eksportowany.

Instytut rolniczy.

Petersburg. — Posłowie woroneżcy postanowili czynić starania, aby instytut rolniczy został otwarty w Woronežu a nie w Połtawie.

3)

Z DNA GROBU.

PRZEKŁADY I STRESZCZENIA
NOSTERA.

PO WYROKU ŚMIERCI.

(Wspomnienia Ludmiły Wołkensztejn).

— To nie wystarczy. Sam komendant musi dać na to specyalne pozwolenie. My i ręcznik zabierzemy, gdy się umyjecie. Zostawiać nie pozwolono.

Przedtem jeszcze, przechodząc dolnym korytarzem, zauważyłam niewielki rząd ręczników... Stamtąd również dobiegał dźwięk kajdan...

To znaczy, że tam są skazani...

To znaczy...

Czyż istotnie ja tu zostanę na zawsze po ułaskawieniu?

Mróz przebiegł mi po skórze, starałam się atoli uspokoić...

— To być nie może...

— I cela ta sama, co i dawniej... i dla czego na zawsze tu?.. Przecież wywieźli nawet Lebiediewę i Jakimowę po upływie lat dwu...

— Jednakże i dwa lata... tu... Bez książek, bez sąsiadów.

— A jednak stosownie do pogłosek, tak właśnie i być powinno...

— Ale przyprowadzę siebie do porządku.. Tak nie można... Zabiorę się do uporządkowania odzieży... Może być, że nie będzie znowu tak źle...

— Jednakże, jak to dziwnie!.. Skazana na śmierć!..—rozpoczyna swą rozmowę nieubłagany mózg...—A jednak, nie bacząc na to, doznaję przykrego uczucia, nie mogąc należycie zaczesać włosów i umyć się...

— Chociaż właściwie, co w tem dziwnego?..

— Czyż mam się zjawić z roztrzepanemi włosami chociażby na szafocie?.. To byłoby jeszcze dziwniejszem.

— A gdzie to nasi skazańcy wojskowi i Wieroczka Figner?..

— Ich los będzie gorszy od mojego...

— Na Figner wyroku nie spełnią.. A ze Sztrombergiem umówiliśmy się stukać do siebie przez ścianę w twierdzy...

— Gdzie on teraz?.. Może blizko?..

— Ale ja wiem z odgłosu kroków przy rozdawaniu pokarmu, że blizko koło mnie niema nikogo... A jeżeli ja dzisiaj zobaczę mego syna i matkę?..

Ta myśl napełniła mnie otuchą.

Wypiłam swój ukrop, podany mi zamiast herbaty, i poczęłam chodzić po celi, chociaż w tym samym chałacie, lecz domyśliwszy się nakoniec użyć go na sposób płaszcza.

Pozostawać w dolnem ubraniu było nietylko nieestetycznie, lecz poprostu nieprzyzwoicie.

Wązka płócienna spódniczka, zupełnie krótka; rękawy od koszuli, także krótkie, kołnierz wycięty, a na plecach mała również płócienna chusteczka.

Zawinięte w płótno zamiast pończoch nogi, wyskakują wciąż z więziennych, zbyt obszernych trzewików i z płótna...

— Powiadają, że kobieta nigdy nie zapomina o wytworności. Kto wie, czy to nieprawda!—uśmiechnęłam się: żeby choć cokolwiek—jak się należy.

As na plecach sprawiał mi również przykrość:—zawsze to klejmo...

— Jak dla kogo—pomyślałam.—Naturalnie nie dla ludzi myślących...

— Ale chociażby tu niezła w gruncie rzeczy służba więzienna. Oni mnie i żałują, a zawsze taki myślą, że nie naprózno zaklejmioną zostałam... Czy też włosy nie zakrywają mego asa...

W tej chwili jednakże zawstydziłam się mojej małostkowej miłości własnej.

Przecież ja szczerze jestem dumna z mego losu, a klejmo—to jego emblemat.

Ciągle czekałam, że kto bądź dla czego bądź do mnie zajdzie może być, aby zapytać, czy nie potrzebuję książek.

Nakoniec wezwano mnie na przechadzkę, a na moje pytanie według utartego zwyczaju odpowiedziano, że książek, wyjąwszy Ewangelii i Biblii, bez specyalnego pozwolenia otrzymywać nie można.

W gruncie rzeczy byłam tego pewna.

Wciągnęłam świeżego powietrza.

W dawno mi znanym ogródku Trubeckiego bastiinu wszystko po staremu. Jak dawniej, przyswojone ptaki spotykają mnie życzliwie, spodziewając się okruszyn bułki. Ale i one musiały poprzestać na przyniesionym przezemnie czarnym chlebie.

Przechadzając się kilkakrotnie po błotnistych uliczkach, wpatrywałam się w pochmurne niebo; i znowu pomimo woli przemknęła mi w głowie myśl:

„Czyż istotnie w tak obrzydliwy dzień będę musiała rozstać się z życiem?“

— A jak ten wyrok śmierci potwierdził moją myśl! Tak, nie omyliłam się, sądząc, że moje silnie wypowiedziane przekonanie wywrze więcej wrażenia, aniżeli moja średniej miary działalność.

— Moja śmierć przyniesie więcej korzyści. Wcześniej lub później ona wysunie wielu wzamian za moje ginące siły...

— Teraz według logiki powinnam z całej duszy pragnąć kaźni, lub faktycznej propagandy moich przekonań.

— Nawet sam fakt ukarania śmiercią kobiety niewystępnej, wyłącznie za jej przekonania byłby jedną kroplą ciężką, dorzuconą do czaszy cierpliwości społecznej.

— A ja?...

— Oto owoce obywatelskiej niewoli...

— Gdyby istniało w Rosyi szlachetne wolnościowe prawo nieprzyjęcia ułaskawienia, jabym go nie przyjęła, tak samo, jak nie zgodziłam się podpisać prośby o ułaskawienie..

— A teraz, bądź co bądź, nie chce się umierać... na podstawach prawnych...

— Biedna mama!...

— Jak się ona teraz czuje? Gdyby ją można było zobaczyć.

— Onaby zrozumiała, żej jej jest ciężej, niż mnie, że słowa, które wypowiedziałam na sądzie:

„Jakimby nie był mój los, ma on swoje jeszcze jasne strony“...

— Że te słowa były — szczere.

Po upływie kilku minut odprowadzono mnie z powrotem do więzienia...

W celi na stole zastałam Ewangelię.

Zaczęłam ją przerzucać i znalazłam miejsca, które mnie tak żywo porwały, że zapomniałam o wszystkiem, odpoczywając w sympatycznej dla ducha atmosferze.

Zatrzymałam się ze wzruszeniem i tkliwością na tekscie...

„Niechaj ta czasza mnie ominie“...

Lecz spojrzawszy na obraz, wiszący w kącie, uczułam nagłą niechęć do dalszego czytania...

„Ludzie tak rozmaicie tłómaczyli te słowa w takich właśnie ciężkich chwilach“... pomyślałam sobie.

I przypominałam sobie małoduszne skruchy...

Ale trwało to niedługo i po chwili wróciłam znowu do niewinnych, prostych, serdecznych słów Ewangelii.

Zapragnęłam nawet zobaczyć obraz Zbawiciela... A miałam w swoich rzeczach fotografię z obrazu Guido Reni...

— Ale nie dadzą, a zresztą nie chcę prosić, gotowi jeszcze wytłómaczyć to fałszywie!... pomyślałam sobie.

Otworzyły się drzwi i wszedł doktór, jeszcze bardziej skamieniała ruina. A z nim wszedł nadzorca, obiecawszy wrócić za chwilę.

I po upływie pół godziny istotnie wrócił.

O niczem nie mówi otwarcie, widocznie z rozmysłem to czyni. O widzeniu się z rodziną nic jeszcze nie wie. Co do prawideł, dotyczących książek, również się plątał.

I wyszedł.

Wkrótce dano mi obiad, taki sam, jaki dawano mi dawniej, jeszcze przed sądem.

Płyną godziny, a na widzenie się nie wołają....

Przeszedł dzień cały i już rozpaczliwie bałam się myśleć o moim synu i o matce...

Nadeszła sobota i w oczekiwaniu ostatecznego wyroku, byłam jakaś uroczyście spokojna.

(D. c. n.).

REDAKTORZY i WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI.

Rozkład jazdy pociągów.

(L E T N I).

Na kol. Połudn.-Zachodnich:

Kuryer I i II kl. Odesa, Kiszyniów, Elizawetgrad—odchodzi o godz. 9 w., przychodz. o godz. 9 m. 45 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Humań, Nowosielice—odchodzi o godz. 9 m. 15 zrana, przychodzi o godz. 9 w.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Nowosielice—odchodzi o godz. 12 m. 30 w nocy, przych. o g. 6 m. 20 zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń—odchodzi o godz. 9 m. 35 w., przych. o godz. 8 m. 15 zrana.

Mieszany II i III kl. Odesa, Brześć—odchodzi o godz. 7 m. 25 zrana, przychodzi o g. 7 m. 35 w.

Towarowy pośp. IV kl. Odesa, Brześć, Znamienka — odchodzi o g. 9 m. 53 w., przych. o godz. 1 m. 10 po poł.

Kuryer I i II kl. Warszawa, Brześć — odchodzi o godz. 7 m. 10 w., przych. o g. 11 m. 03 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów—odchodzi o godz. 11 m. 20 w., przychodzi o godz. 7 m. 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów—odchodzi o godz. 10 m. 50 zrana, przychodzi o godz. 5 m. 50 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Berdyczów, Humań, Radziwiłłów, Wiedeń—odchodzi o g. 7 m. 40 wieczorem, przychodzi o godz. 10 m. 46 zrana.

Mieszany II i III kl. Olszanica, Biała-Cerkiew, Fastów—odch. o godz. 5 m. 06 po poł., przychodzi o godz. 9 m. 30 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel—odchodzi o godz. 1[illegible] m. 14 w., przych. o g. 7 m. 40 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Malin—odchodzi o godz. 4 m. 20 po poł., przychodzi o g. 9 m. 15 zrana.

Uczniowski. Fastów III klasa odchodzi o godz. 3 minut 32 po południu oprócz dni świątecznych.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg, Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno—odch. o g. 11 m. 50 w., przychodzi o godz. 7 m. 51 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń—odchodzi o godz. 12 m. 25 po poł., przych. o godz. 7 m. 50 wiecz.

Osobowy I, II i III kl. Brześć, Białystok, Grajewo—odchodzi o godz. 12 m. 10 w nocy, przych. o godz. 6 m. 56 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Ekaterynosław, Znamienka, Fastów—odch. o godz. 8 m. 20 zrana, przych. o g. 9 m. 35 w.

Letni II i III kl. Fastów odchodzi o g. 4 m. 35 po poł., przychodzi o godzinie 9 min. 01 zrana.

Letni II i III kl. Teterów odch. o godzinie 10 m. 30 zrana, przychodzi o godzinie 8 m. 19 wieczorem.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasylczykowska (Proreżna 9) róg Puszkińskiej.